



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

EXPRESS WIECZORNY

30 12 -02-86

665
Z teatru

Krystyna Gucewicz

Ja, Hamlet

William Szekspir — Hamlet, przekład Józefa Paszkowskiego, reżyseria Jan Machulski, scenografia Teresa Rużyłło, muzyka Marek Biliński. Teatr Ochoty.

TEAETR gra „Hamleta”. Nie jest to zwykły teatr i „Hamlet” zda się niecodzienny. Jesteśmy oto w Teatrze Ochoty, który tą premierą świętuje swoje 15-lecie. Dziwne 15-lecie, kłębiące się pomysłami, nie-tradycyjną, często pionierską działalnością, pomysłami, na jakie nie stać teatrów zasiadających, szacownych, skostniałych. W tym teatrze wszystko się może zdarzyć — spektakl i dyskusja po nim, przedstawienie dziecięcej scenki, międzynarodowy warsztat dla pedagogów, niedzieła dla rodziców, wreszcie — choć nie na ostatku — wielka akcja Szekspira-rowskiego Lata Zamojskiego, prowadzona z taką konsekwencją od 10 już lat.

Teraz Szekspir na Reja. W tej siedzibie, wywalczonej dopiero przed rokiem(!). Pierwszy Szekspir warszawski Teatru Ochoty, bo — jako się rzekło — co roku dawali Machulscy premierę w Zamościu, a był tam i „Hamlet” z Januszem Leśniewskim w roli tytułowej, w 1977 — wielki

fresk plenerowy. Teraz — ściszone, kameralne przedstawienie na małej domowej scenie stołecznej, przedstawienie bardzo współczesne, czym może szokować purystów, a czym zjednuje tłumnie obecną młodzież. Machulski dość odważnie poczynił sobie z tekstem. Można rzec, że kroi bez litości. Dość powiedzieć, że Fortynbras wcale nie pojawia się w finale jako godny duńskiej korony następca Klaudiusza. Historia nie wkracza na scenę. Bo nie jest potrzebna.

„Hamlet” Machulskiego to historia gabinetów władzy i zwykłych ludzi, uwikłanych w politykę, miłość, w życie. Nie ma historycznego kostiumu (także dosłownie, panowie noszą się wieczorowo, panie modnie, w „nietoperzach”). Należało się tego spodziewać — z afisza zniknął nawet podtytuł: „królewicz duński”.

Kim więc jest Hamlet? Młodym człowiekiem, przeżywającym rozterki swego czasu. Gdyby nie elegan-

cja, jaką cała ta historia zawdzięcza językowi Szekspira, można by rzec, iż jest to pop-Hamlet. Bawi się, igra z losem, kpi, drwi, sztydzi — wszystko to w desperackim proteście przeciwko regułom gry świata dorosłych. I taki jest Tomasz Mędrzak, który ułożył trud tej roli, zrozumiał intencje reżysera, i — co godne najwyższego uznania — nie przeszarżował, nie przeholował z tą bliskością nam, współczesnym.

Przedstawienie jest wartkie i niesie sporo zaskoczeń. Najpierw — w zgodzie z tym, co Machulski chciał powiedzieć, że mianowicie i rządy, i życie bywają tragikomedią — kilka komediowych wręcz pomysłów. Na przykład zmiana na tronie — to zmiana fotoreporterów. Sam tron zresztą, wielkiej urody, jest jedynym akcentem scenograficznym, niezwykle sensownie pomyslanym.

Dalej jest udział grupy mimów (Warszawski Teatr Pantomimy) — odświeżający znaną scenę popisów trupy wędrowniej. Jest monolog Hamleta na leżaku, ale tego można było się spodziewać, kiedy koturny zostały wyrzucone do rupieciarni przeszłości. Jest elektroniczna i świetnie współtworząca klimat tego przedstawienia muzyka Marka Bilińskiego. Jednym słowem jest wiele spraw wartych uwagi i zastanowienia w tym innym Hamlecie. Prosty, czytelny, niektórzy powiedzą — uproszczony. Wasza wola oceniać...